

KS. MAREK T. CHMIELEWSKI SDB

„TE ZAJĘCIA PRZYGOTOWUJĄ SALEZJANÓW
DO PRACY DLA DOBRA DUSZ”¹.
PRZYCZYNEK HISTORYCZNO-PEDAGOGICZNY DO PREZEN-
TACJI ASYSTENCJI SALEZJAŃSKIEJ JAKO ETAPU FORMACJI

1. SPECYFICZNE *ITER* FORMACYJNE SALEZJANÓW

Instytuty życia konsekrowanego ubogacają Kościół poprzez właściwie sobie charyzmaty, budują go i wpisują się w pełnienie jego misji. Na przełożonych zakonnych spoczywa w związku z tym obowiązek takiego przygotowania swoich sióstr i braci, aby nie tylko byli sprawnymi w działaniu, np. na rzecz ubogich, chorych, dzieci i młodzieży, ale aby realizowali swe zadania w duchu właściwym swemu charyzmatowi. Takie przygotowanie osób zakonnych domaga się formacji zakonnej właściwej dla ich instytutu.² Znaczna część proponowanych w formacji treści i stosowanych metodologii jest wspólna dla wszystkich instytutów. Ze względu jednak na charyzmat i duchowość poszczególnych instytutów istnieją pewne różnice w formacji ich członków. Niektóre z nich są tak specyficzne, że nie mają swych odpowiedników w innych instytutach. Z takim zjawiskiem mamy do czynienia w Towarzystwie św. Franciszka Salezego. Salezjanie po złożeniu pierwszych ślubów zwyczajnie przez dwa lata udają się do postnowicjatu, gdzie kontynuują doświadczenie formacyjne nowicjatu i odbywają studia filozoficzno-pedagogiczne. Po ich zakończeniu rozpoczynają dwuletni okres praktyki wychowawczo-duszpasterskiej, zwanej *asystencją*.³ Następnie kandydaci do kapłaństwa

¹ G. Bosco, *Cenno storico sulla Congregazione di San Francesco di Sales e relativi schiarimenti*, Rzym 1874, s. 10, cyt. za P. Braido, *Don Bosco per i giovani: l'«oratorio» - una «congregazione degli oratori»*. *Documenti*, (Piccola Biblioteca dell'Istituto Storico Salesiano, 9), Rzym 1988, s. 134.

² Por. Sobór Watykański II, *Dekret o przystosowanej odnowie życia zakonnego «Perfectae caritatis»*, w: Sobór Watykański II, *Konstytucje dekrety, deklaracje. Tekst polski*, Poznań 1967, n. 18.

³ Termin *asystencja*, którym w języku polskim posługujemy się, opisując praktykę wychowawczo-duszpasterską młodych salezjanów, może budzić szereg nieporozumień, zwłaszcza poza środo-

studiują teologię, a koadiutorzy pogłębiają formację teologiczną i podnoszą kwalifikacje profesjonalne. Wszyscy salezjanie w tym okresie przygotowują się do złożenia profesji wieczystej.⁴

Specyficzne *iter* formacji początkowej salezjanów bywa często niezrozumiane poza własnym środowiskiem instytutu. Na przykład: kandydaci do życia salezjańskiego już na wstępie swej drogi liczą lata dzielące ich od ślubów wieczystych lub kapłaństwa (ok. 10 lat) i chętnie wtedy porównują się z członkami innych zakonów lub alumnami seminariów diecezjalnych (6 lub 7 lat formacji początkowej). Bywa też, że sami młodzi salezjanie traktują czas *asystencji*, nie jako etap formacji, ale jako okres wolny od studiów, nieograniczony regulaminami seminarium, pełen radosnej pracy z młodzieżą. Starsi, zwłaszcza przełożeni placówek, gdzie trafiają młodzi salezjanie, traktują ich jako w pełni gotowych do pracy współbraci, zapominając, że są oni dopiero na etapie formacji początkowej.

Zdarza się także, że nawet gremium tak kwalifikowane jak Konferencja Rektorów Wyższych Seminariów Duchownych w Polsce nie do końca jest świadome specyficznego *iter* formacyjnego salezjanów i w swych statystykach każdego roku uparcie oblicza alumnów diecezjalnych i zakonnych studiujących na sześciu, ewentualnie siedmiu latach studiów seminaryjnych. Dla salezjanów odbywających *asystencję* pozostaje wtedy miejsce w rubryce „urlopowani”. *Wiadomości KAI*, idąc właśnie tym tropem, w roku 1999 podały, że wśród alumnów polskich urlopowanych z racji zdrowotnych lub dyscyplinarnych najwięcej jest... salezjanów!⁵

wiskami salezjańskimi. W polskojęzycznej literaturze salezjańskiej używa się go także dla określenia postawy wychowawcy, który z miłością i zaufaniem podchodzi do wychowanka. Jest jego *asystentem* i *asystuje* go. Język włoski jest w tym względzie bardziej precyzyjny. „Asistenza”, czyli *asystencja* to postawa wychowawcy. Natomiast dla określenia praktyki wychowawczej salezjanów, rozumianej jako etap formacji, w języku włoskim używa się terminu „tirocinio pratico” – ćwiczenie praktyczne. W niniejszej publikacji terminu *asystencja* używamy zwyczajnie dla określenia etapu formacji salezjanów.

⁴ Por. *Formacja salezjanów Ks. Bosko. Zasady i normy. Ratio fundamentalis institutiones et studiorum*, tłum. z j. włoskiego A. Mazewski, Warszawa 2004³, s. 205-310.

⁵ Por. *700 nowych księży opuści seminaria*, „Wiadomości KAI” 22 (1999), s. 3. Nieznajomość ze strony autora tekstu *iter* formacyjnego salezjanów sprawiła, że dokonał on błędnej interpretacji danych dotyczących salezjanów. Podał on bowiem, że w 1999 roku 260 kleryków z polskich seminariów znajdowało się na urlopowach zdrowotnych i dyscyplinarnych. Według niego 21 % z tej liczby stanowili alumni seminarium salezjańskiego w Łądzie. To znaczy, że miało ich być 52. Tymczasem w roku pracy formacyjnej (1998/99) w seminarium w Łądzie przebywało tylko 57 kleryków. Szkoda, że autor tekstu nie zadał sobie pytania o to, jak to jest możliwe, że bez mała połowa formowanych, musi korzystać z urlopow zdrowotnych lub dyscyplinarnych. Gdyby wiedział, że odbywają oni regularne praktyki duszpasterskie, sprawa publikacji w *Wiadomościach* oddałaby całą prawdę o *asystencji*. Mimo pisemnych próśb i apeli ze strony zarządu Seminarium w Łądzie Redakcja *Wiadomości KAI* nigdy nie sprostowała błędnie podanych przez siebie informacji, które w niekorzystnym świetle postawiły salezjanów i realizowaną przez nich formację.

Racje, o których powyżej, stały się dla mnie bezpośrednią motywacją bliższego zainteresowania się historią i współczesnym obliczem *asystencji* salezjańskiej, rozumianej jako etap formacji. Studium nad tym tematem pozwoliło mi odkryć niezwykle oryginalną myśl formacyjną ks. Bosko, jego cele i metodologię formacyjną, pozwoliło prześledzić jej bez mała 150-letnią historię oraz wskazać na związane z nią współczesne wyzwania.

2. KS. BOSKO I JEGO ORATORYJNY MODEL FORMACJI SALEZJANÓW

Nie nabierze się właściwego spojrzenia na *asystencję* bez zrozumienia koncepcji formacji, jaką ks. Bosko proponował swoim pierwszym współpracownikom, zwłaszcza klerykom związanym z jego oratorium, przygotowującym się do kapłaństwa. Dzieło ks. Bosko wzięło początek z lekcji katechizmu – jak sam wspomina – zaczęło się ono od spotkania z Bartłomiejem Garellim w grudniu 1848 r.⁶ Po nim przyszedł etap oratorium wędrownego i stopniowej stabilizacji w dzielnicy Valdocco. Od zarania swego dzieła ks. Bosko starał się włączać do współpracy osoby świeckie i duchownych. Z czasem coraz bardziej rozumiał, że rozwój i kontynuacja tego dzieła będzie niemożliwa bez pomocy współpracowników, zwłaszcza kleryków i księży związanych z nim na stałe.⁷ W takim przekonaniu utwierdził go między innymi arcybiskup Turynu Luigi Fransoni, który w 1854 r. uczynił go dyrektorem wszystkich oratoriów w Turynie.⁸ Przyczynił się do tego także antyklerykalny minister Urban Ratazzi, który doceniał wpływ ks. Bosko na młodzież turyńską i – pragnąc wzmocnienia i poszerzenia jego dzieła – sugerował ks. Bosko formalne związanie z sobą grupy współpracowników. Nieco później do grona gorących orędowników tej sprawy dołączył także papież Pius IX.⁹

Ks. Bosko początkowo nie myślał o tworzeniu zgromadzenia zakonnego, a raczej o otwieraniu nowych oratoriów i stworzeniu z nich silnej kongregacji. Jego współpracownicy w tym dziele mieli pozostawać z nim w dosyć silnych związkach.¹⁰ Kiedy jednak pierwsi klerycy, którzy z oratorium trafili do seminarium w Turynie, odeszli najpierw od niego, a potem z drogi do kapłaństwa, zrozumiał on, że prawdziwych współpracowników i kontynuatorów swego dzieła,

⁶ Por. G. Bosco, *Memorie dell'Oratorio di San Francesco di Sales dal 1815 al. 1855*, wprowadzenie, noty i edycja krytyczna tekstu A. Da Silva Ferreira, (*Istituto Storico Salesiano – Roma. Fonti – Serie prima*, 4), LAS, Rzym 1991, [odtąd: MO], s. 121.

⁷ Por. M. Wirth, *Da Don Bosco ai nostri giorni. Tra storia e nuove sfide (1815-2000)*, (*Studi di spiritualità*, 11), Rzym 2000, s. 122-128.

⁸ Por. P. Stella, *Don Bosco nella storia della religiosità cattolica*, t. I: *Vita e opere (Pubblicazioni del Centro Studi Don Bosco. Studi Storici*, 3), Rzym 1979, s. 109-113.

⁹ Por. M. Wirth, *Da Don Bosco...*, dz. cyt., s. 121-123, 147.

¹⁰ Por. P. Braido, *Don Bosco per i giovani...*, dz. cyt., s. 90-97.

rozumiejących i żyjących jego duchem oddania wszystkiego młodzieży, będzie musiał wychować sobie sam, spośród wychowanków oratorium. Tak zrodziła się myśl utworzenia Zgromadzenia Salezjańskiego.¹¹

Starania o zatwierdzenie kościelne nowego zgromadzenia uczyniły z ks. Bosko nie tylko zakonodawcę, ale i formatora własnych współbraci. Z urodzenia nie był on ani jednym, ani drugim. Był kapłanem diecezjalnym i wychowawcą, rozumiejącym potrzeby młodych, który wciąż odkrywał swe powołanie i krystalizował swe poglądy pedagogiczne. Nowe zgromadzenie, które powołał do życia w długim procesie, trwającym od 1858 do 1874 roku, dojrzewało razem z nim. Święty prowadził najpierw indywidualne rozmowy z niektórymi ze swych starszych wychowanków, namawiał ich do pozostania w oratorium i pracy dla dobra młodzieży. Potem zbierał ich na wspólne konferencje, stopniowo tłumaczył im tajniki życia zakonnego. Tak odbyli „nowicjat”. W końcu zaproponował złożenie ślubów zakonnych prywatnych i przyjęcia nazwy salezjanie (1859 r.). W 1864 r. jego „prywatne” zgromadzenie otrzymało dekret pochwalny ze strony Stolicy Apostolskiej. Do ostatecznego zatwierdzenia „Konstytucji Towarzystwa Św. Franciszka Salezego” doszło dopiero w 1874 roku.¹²

Ks. Bosko przez cały ten okres był formatorem swoich współbraci. Wzorem i natchnieniem dla wszelkich działań w tym względzie było jego doświadczenie z wprowadzeniem w życie salezjańskie pierwszej grupy współpracowników. Święty widział jak dojrzewali oni do pełnej świadomości powołania w oratorium, pośród młodzieży, służąc młodym, pracując na ich rzecz, asystując im, będąc żywą częścią wspólnoty młodzieżowej, angażując się w rozwiązywanie problemów młodych. Dlatego był głęboko przekonany, że nie można formować salezjanów w oderwaniu od młodzieży, w środowisku, w którym nie będą oni mogli całkowicie jej się poświęcić. Wiedział, że tylko w ten sposób wdroszą się oni w arkana systemu prewencyjnego i nabędą ducha salezjańskiego.¹³ W konsekwencji uważał, że najlepiej będzie, jeśli jego aspiranci, nowicjusze i klerycy, wzorem pierwszych salezjanów, pozostawac będą w oratorium. Tu mieli żyć, modlić się, pracować. Tu także mieli odbywać swoje studia teologiczne i przyjmować święcenia.

Kto jednak sądziłby, że formacja nowicjuszy i kleryków, przyszłych kapłanów, proponowana przez ks. Bosko, polegała jedynie na angażowaniu ich w intensywną pracę, byłby w błędzie. Doświadczenie bezpośredniej pracy z młodzieżą, konieczne i determinujące kształt formacji salezjańskiej, znajdowało u ks. Bosko swoje dopełnienie w jego zatroskaniu o ich przygotowanie teologiczne, przynajmniej w stopniu podstawowym oraz o ich kompetencje i kulturę zawodo-

¹¹ Por. M. Wirth, *Da Don Bosco...*, dz. cyt., s. 122-127.

¹² Por. tamże, s. 124, 131, 150-154.

¹³ Por. P. Braidò, *Un «nuovo prete» e la sua formazione culturale secondo Don Bosco. Intuizioni, aporie, virtualità*, „Ricerche Storiche Salesiane” 14 (1989), s. 21.

wą w zakresie zadań administracyjnych, dydaktycznych i wychowawczych.¹⁴ Klerycy z oratorium, pozostając poza seminarium, studiowali prywatnie teologię i zdawali odpowiednie egzaminy. Według opinii egzaminatorów, ich przygotowanie nie zawsze było najwyższych lotów, niemniej zasadniczo spełniali oczekiwania.¹⁵ W ramach przygotowania zawodowego, nie rezygnując z regularnego zaangażowania w pracę i życie oratorium, podejmowali oni próby studiowania pedagogiki oraz odbywali regularne studia uniwersyteckie z zakresu literatury klasycznej, muzyki i sztuki, matematyki i nauk przyrodniczych.¹⁶

Ponadto klerycy salezjańscy znajdowali mocne oparcie we wspólnocie zakonnej, a zwłaszcza w jej przełożonym. Ks. Bosko w początkach zgromadzenia, a potem dyrektorzy domów salezjańskich podejmowali trud opieki nad najmłodszymi współbraćmi. To oni troszczyli się o prywatne studium teologii, sami prowadzili wykłady i przyjmowali egzaminy, wdrażali kleryków w arkana asystencji i systemu prewencyjnego, byli ich kierownikami duchowymi.¹⁷

3. KONFRONTACJA WIZJI KS. BOSKO Z WYMAGANIAMI KOŚCIOŁA

Ks. Bosko – o czym była już mowa – potrzebował bez mała dwudziestu lat, aby uzyskać pełną aprobatę kościelną dla Zgromadzenia Salezjańskiego. Jednym z problemów, który w zasadniczy sposób stanął na drodze uzyskania zatwierdzenia Konstytucji była sprawa formacji jego członków.¹⁸ Kwestia ta stała się terenem długiej batalii, w której starły się charyzmatyczna wizja salezjanów Ks. Bosko – a co za tym idzie także ich formacja oratoryjna – i wymagania Kościoła, który widział formację zakonników w ramach ściśle określonych i wypróbowanych struktur seminaryjnych.

Ks. Bosko pragnął, aby jego klerycy przygotowywali się i dojrzewali do przyjęcia święceń kapłańskich wśród młodzieży i swoich współbraci w oratorium. Tymczasem Kościół, a ściślej mówiąc ordynariusze niektórych diecezji – zwłaszcza abp Turynu Lorenzo Gastaldi, który po latach przyjaźni pozostawał przez pewien czas w konflikcie z ks. Bosko¹⁹ – oraz kongregacje rzymskie i tamtejsze komisje kardynalskie, w oparciu o obowiązujące prawo, mieli zupełnie inne zdanie. Przy każdej okazji podkreślali oni, że nowicjusze powinni formować się

¹⁴ Por. tamże, s. 28.

¹⁵ Por. tamże, s. 31-39.

¹⁶ Por. tamże, s. 45-48.

¹⁷ Por. tamże, s. 51-52.

¹⁸ Por. P. Stella, *Don Bosco nella storia...*, dz. cyt., s. 129-159.

¹⁹ Por. G. Tuninetti, *Il conflitto fra don Bosco e l'arcivescovo di Torino Lorenza Gastaldi (1871-1883)*, w: *Don Bosco nella storia. Atti del 1° Congresso Internazionale di Studi su Don Bosco. Università Pontificia Salesiana – Roma, 16-20 gennaio 1989*, (*Pubblicazioni del Centro Storico Studi Don Bosco*, 10), red. M. Midali, Rzym 1990, s. 137-140.

w specjalnie dla nich urządzonym domu, w nowicjacie o charakterze ascetycznym, a klerycy ks. Bosko powinni przejść kilkuletnią formację w jednym z archidiecezjalnych seminariów duchownych w Turynie, Bra lub Chieri. Po odbyciu odpowiednich studiów z filozofii i teologii oraz zaliczeniu egzaminów, mogli przyjąć święcenia i rozpocząć pracę duszpasterską. Z tej też racji kolejne wersje tekstu „Konstytucji” salezjańskich proponowane do zatwierdzenia w Rzymie, były konsekwentnie odrzucane i odsyłane do przeredagowania i poprawienia. Przy okazji jak echo powracały głosy o niedostatecznym przygotowaniu teologicznym salezjanów, o dopuszczaniu do święceń salezjanów, którzy nie ukończyli studiów teologicznych, braku czasu na studiowanie, nieregularności studiów, nieodpowiednich wykładowców, zbyt aktywnym i pozbawionym ascezy stylu życia. Paradoksalnie, głoszący te opinie wyrażali zachwyt dla osiągnięć wychowawczych salezjanów i rozmachu, z jakim rozwija się dzieło ks. Bosko.²⁰

Ks. Bosko wielokrotnie dawał odpór tym sądom i bronił swojej wizji formacji, nie tylko nie widząc rozdziału pomiędzy przyszłym powodzeniem wychowawczym salezjanina a bardzo oryginalnym stylem jego formacji, ale wręcz podkreślając ich niezbywalny związek. Przede wszystkim doświadczenie formacji, jakie wyniósł z okresu swego pobytu w seminarium w Chieri (1835-1841), potwierdzało w nim to przekonanie. Wykłady tam prowadzone były abstrakcyjne, dalekie od życia duszpasterskiego. W relacjach z przełożonymi dominował pełen rezerwy szacunek. Praktyki pobożności i styl życia przenikał wciąż jeszcze silny duch rygoryzmu jansenistycznego.²¹ Stąd decyzja wstąpienia po święceniach do Konwiktu Kościelnego w Turynie (1841-1844), gdzie poprzez wykłady z teologii moralnej, kaznodziejstwa i spowiednictwa oraz bardzo aktywne włączenie się w duszpasterstwo młodzi duchowni „uczyli się, jak być księdzem”.²² Ks. Bosko był przekonany, że ówczesne seminarium, zdolne formować kapłana „człowieka Bożego”, nie jest w stanie przygotować właściwie kapłana będącego nie tyle człowiekiem *sacrum*, odseparowanym od ludzi, ale człowieka pochłoniętego przez sprawy, którym się poświęca, oddanego im, otwartego na innych.²³ Czas formacji w takim środowisku – według ks. Bosko – sprzyjał raczej wyobcowaniu z pracy wychowawczej niż wdrożeniu w nią. Z przekonaniem pisał do kard. Filippo de Angelis: „Kto po pięciu latach pobytu w seminarium będzie jeszcze miał ochotę powrócić do oratorium i zamknąć się w nim?”²⁴ Dlatego uważał, że jego klerycy powinni żyć i studiować w oratorium.

²⁰ Por E. Ceria, *Annali della Società Salesiana. Dalle origini alla morte di s. Giovanni Bosco (1841-1888)*, Turyn 1941, s. 114-137.

²¹ Por. P. Stella, *Don Bosco nella storia...*, dz. cyt., s. 55-66.

²² Por. *MO*, s. 120-122.

²³ Por. P. Braido, *Un «nuovo» prete...*, dz. cyt., s. 23

²⁴ *Epistolario di S. Giovanni Bosco*, zebrał i opracował E. Ceria, t. 1, Turyn 1959, s. 573.

Za formacją nowicjuszy i kleryków w oratorium przemawiały też racje nieco bardziej praktyczne. U początków swego dzieła ks. Bosko nie miał innych związanych z nim współpracowników, jak tylko kleryków, których sam wychował. Dlatego zależało mu na tym, aby łączyli oni zaangażowanie wychowawcze z przygotowaniem intelektualnym do święceń, pozostając w oratorium. Z czasem, gdy ekspansja salezjanów nabrała rozmachu, wszystkie nowe dzieła potrzebowały wychowawców. „Skąd wezmę – stawiał retoryczne pytanie wspomnianemu już kard. de Angelis – ponad stu katechetów potrzebnych od zaraz w stu klasach pełnych chłopców”.²⁵ To wystarczyło, aby utrwać praktykę formowania salezjanów wśród młodzieży.

Ks. Bosko widział jeszcze inne „niebezpieczeństwo” związane z odrywaniem swych kleryków od życia w oratorium. Godziny wykładów w seminarium nie pokrywały się z programem dnia w oratorium, traktaty tam studiowane były inne, niż te proponowane przez Zgromadzenie i co najważniejsze klerycy, „idąc i wracając z seminarium mieli do przejścia sześć kilometrów po najbardziej uczęszczanych ulicach miasta, gdzie mogli spotykać wyzywająco ubrane i wulgarnie wysławiające się osoby, narażeni byli na obsceniczne widowiska i fotografie, na obraźliwe żarty, które mogły narazić na szwank ich moralność i powołanie.”²⁶ Ze względu więc na dyscyplinę i moralność – uważał ks. Bosko – salezjanie klerycy powinni studiować w oratorium.²⁷ Sporo racji w tym względzie przydawały mu wydarzenia z roku 1848, kiedy to na skutek zaangażowania politycznego kleryków turyńskich w manifestacje rewolucyjne, trzeba było zamknąć seminarium w stolicy Piemontu. Część zaś kleryków znalazła oparcie nie gdzie indziej jak... w oratorium ks. Bosko na Valdocco.²⁸

Konfrontacja z wymaganiami Kościoła wielokrotnie zmuszała ks. Bosko do zdefiniowania swych poglądów na temat formacji. Dobrym tego przykładem jest opublikowany przez niego w 1874 r. dokument pt. *Cenno storico sulla Congregazione di San Francesco di Sales e relativi schiarimenti (Szkic historyczny Towarzystwa św. Franciszka Salezego i odpowiednie wyjaśnienia)*.²⁹ Zawarł w nim między innymi sprawozdanie z rozmów, jakie prowadził w Rzymie z przedstawicielami Kongregacji ds. Biskupów i Zakonników w 1874 r. w sprawie zatwierdzenia „Konstytucji” salezjańskich. Kongregacja postawiła mu szereg pytań, odnoszących się do formacji. Ks. Bosko, dojrzały w swych sądach na te-

²⁵ Tamże.

²⁶ Por. E. Ceria, *Annali della Scietà Salesiana*, dz. cyt., s. 121.

²⁷ Por. P. Braido, *Un «nuovo» prete...*, dz. cyt., s. 17.

²⁸ Por. F. Jiménez, *Don Bosco e la formazione delle vocazioni ecclesiastiche e religiose*, w: *Don Bosco nella storia*, red. Midali, dz. cyt., s. 397-399.

²⁹ Broszura autorstwa ks. Bosko wielkości 190 na 122 mm wydana została w Rzymie staraniem Tipografia Poliglotta della S.C. di Propaganda i liczyła 20 stron.

mat przygotowania personelu salezjańskiego, udzielając odpowiedzi, faktycznie opisał w zarysie i uzasadnił swą oryginalną wizję formacji oratoryjnej salezjanów.

Pytany o nowicjat potwierdził, że znajduje się on nie w jakimś osobnym domu – jak tego wymagał Kościół – a w oratorium na Valdocco i uzasadnił dlaczego. „Mamy nowicjat – mówił – ale prawo państwowe i miejsca, w których żyjemy nie pozwalają nam na posiadanie oddzielnego domu, poświęconego wyłącznie temu celowi. Nowicjat, który my nazywamy *czasem próby* odbywa się w wydzielonym miejscu naszego domu macierzystego w Turynie”.³⁰ Podobnie zachował się pytany o to, czym zajmują się nowicjusze, co w podtekście oznaczało zapytanie o to, czy nowicjat ma charakter ascetyczny – wymagany przez Kościół, czy raczej apostołski, bliższy samemu ks. Bosko. Ten zgodnie z prawdą odpowiedział: „W czasie próby nowicjusze także uczą dzieci katechizmu, w każdym przypadku jeśli jest to konieczne, asystują chłopców w domu na Valdocco, prowadzą niektóre lekcje w szkole dziennej i wieczorowej, przygotowują najbardziej zaniedbanych wychowanków do bierzmowania, do Komunii św., uczą ministrantury.”³¹ I zgodnie ze swym najgłębszym przekonaniem dobitnie zaznaczył: „To właśnie jest najważniejszą częścią próby. Kto nie potrafiłby robić tych rzeczy nie mógłby być przyjęty do Zgromadzenia.”³² Pytany zaś o rezultaty takiego postępowania nie zawahał się podkreślić, że „jak dotąd rezultaty moralne są jak najbardziej zadawalające. Ci, którzy zdołają sprostać tej próbie stają się dobrymi członkami Zgromadzenia, kochają pracę, nienawidzą lenistwa, różne zajęcia stają się dla nich koniecznością i w każdym momencie są gotowi do spełnienia tego, co służy większej chwale Bożej. Kto nie posiada tej umiejętności jest wolny od zobowiązań i może zrealizować gdzie indziej swoje powołanie.”³³

Jeszcze wyraźniej poglądy ks. Bosko na temat formacji oratoryjnej jego kleryków wypłynęły, gdy w dyskusji pojawił się temat studiów teologicznych. Bez cienia obaw wyznał, że jego klerycy nie studiują w seminarium, a korzystają z kursów regularnie prowadzonych w oratorium. Podkreślił, że pomocą w nauce służyć niektórzy przygotowani do tego salezjanie, oraz byli wychowankowie oratorium, którzy zdobyli już odpowiednie tytuły, a nawet jeden z profesorów seminarium turyńskiego, który jest członkiem zewnętrznym³⁴ Zgromadzenia. Wyjaśnił też, że materie i podręczniki, z jakich studiuje się w oratorium, są zgodne ze wskazaniami Kościoła.³⁵

³⁰ Por. P. Braido, *Don Bosco per i giovani...*, dz. cyt., s. 126.

³¹ Tamże, s. 128.

³² Tamże, s. 129.

³³ Tamże, s. 129-130.

³⁴ Tak przez długi czas ks. Bosko traktował i nazywał świeckich i kapłanów wspierających jego dzieło. Po roku 1876 stali się oni członkami Stowarzyszenia Współpracowników Salezjańskich, czyli swego rodzaju III-go zakonu salezjańskiego.

³⁵ Por. P. Braido, *Don Bosco per i giovani...*, dz. cyt., s. 130-137.

Ks. Bosko nie poskąpił też wyjaśnień na temat zaangażowania apostolskiego swoich kleryków. „Nasi klerycy, co prawda nieregularnie i tylko w razie potrzeby, udzielają się jako asystenci w studium, gdzie także oni sami mogą się uczyć; przeznaczają się także do asystencji w sypialniach, na rekreacjach, na przechadzkach i w kościele. Czynią to jednak tylko wtedy, gdy mają czas wolny i w żadnym razie nie przeszkadza im to w studiowaniu. W przypadku rzeczywistej konieczności, niektórzy z nich udzielają się w szkołach dziennych i wieczorowych.”³⁶ I od razu z naciskiem uzasadnił dlaczego tak się dzieje: „Wszystkie te zajęcia są jednak bezpośrednio związane z celem i założeniami naszego Zgromadzenia. W tym wypadku trzeba zauważyć, że zajęcia te przygotowują naszych członków do pracy dla dobra dusz. Pracują, ale praca jest tak regulowana, że mają odpowiedni czas na naukę i na praktyki pobożności. Więcej, doświadczenie trzydziestu trzech lat pokazuje nam, że te prace są podstawą moralności. Zauważyłem, że najbardziej zapracowani, najpracowitsi mają lepszą świadomość tego, kim byli kiedyś, są bardzo zdrowi, zachowują cnotę i kiedy zostaną kapłanami przynoszą wspaniałe owoce Świętej Posługi.”³⁷

Mimo tak głębokich przekonań i pozytywnych doświadczeń ks. Bosko, pragnąc uzyskać zatwierdzenie „Konstytucji” salezjańskich, musiał przystać na wymagania Kościoła i zrezygnować z niektórych ze swych oryginalnych pomysłów. Między innymi w domu salezjańskim w San Benigno, poza Turynem, w 1873 r. utworzono nowicjat, a magistrem nowicjuszy został ks. Giulio Barbris, osobiście przygotowany do tego zadania przez ks. Bosko. Zgromadzenie podjęło decyzję o utworzeniu domów studiów, tzw. studentatów filozoficznych. W 1887 r. utworzono taki studentat filozoficzny w Turynie na Valsalice. Znacznie później, bo za czasów następcy ks. Bosko, ks. Michała Rua (1888-1910), podobne instytucje powstały w niektórych krajach europejskich i w Ameryce Południowej.³⁸ O ile jednak program studiów filozoficznych, pokrywający się z programem liceum humanistycznego, był realizowany w studentatach, o tyle za życia ks. Bosko, choć np. Kapituła Generalna II w 1880 r. postulowała powstanie studentatów teologicznych, to pozostały one jedynie w sferze projektów.³⁹ Sam ks. Bosko postulował wtedy, aby klerycy odbywali studia teologiczne przy zaangażowaniu w pracę z młodzieżą. Przypominał, aby dyrektorzy zabezpieczyli im na to odpowiedni czas. Opowiadał się za udzielaniem święceń prezbiteratu kandydatom, którzy zaliczyli tylko część traktatów teologicznych. Pozostałe mieli uzupełnić już jako kapłani.⁴⁰ W rzeczywistości taka była praktyka formacyjna Zgromadzenia.

³⁶ Tamże, s. 134.

³⁷ Tamże, s. 134-135.

³⁸ Por. M. Wirth, *Da Don Bosco...*, dz. cyt., s. 351-357.

³⁹ Por. P. Braido, *Un «nuovo» prete...*, dz. cyt., s. 36.

⁴⁰ Por. tamże, s. 37.

4. USTANOWIENIE ASYSTENCJI JAKO OSOBNEGO ETAPU FORMACJI

Wraz z rozwojem dzieła salezjańskiego coraz silniej słychać było głosy o niedostatecznym przygotowaniu młodych współbraci do podejmowania zadań w kolegiach o stosunkowo wysokim poziomie nauczania. Dobrze przygotowanych kapłanów oczekiwano także w krajach, gdzie salezianie udali się jako misjonarze. Nie negowano oryginalnej idei formacyjnej ks. Bosko, ale poszukiwano sposobu na dostosowanie jej do aktualnych potrzeb. Tym bardziej, że mimo zapisów w oficjalnych dokumentach Zgromadzenia praktyka formacyjna w wielu miejscach pozostawała niezmienna.⁴¹

Kilka lat po śmierci ks. Bosko rejestrowano pewne nieregularności w odniesieniu do nowicjatu. Koadiutor Filip Kaczmarczyk, pierwszy salezjanin misjonarz z Polski, który w 1890 r. udał się do Kolumbii, złożył śluby czasowe raptem po kilku miesiącach pobytu w domu salezjańskim na Valsalice i od razu pojechał na misję. Przy pewnej okazji, napisał do ks. Rua, wspominając tamte czasy: „Niby odbyłem nowicjat, ale nawet nie wiem gdzie. Chyba na Atlantyku!”⁴² Grupa młodzieńców z Polski przebywających w szkołach salezjańskich dla Polaków we Włoszech, do której należeli Franciszek Fronczek, Piotr Gabrysiak, Adolf Kwaśny, Gabriel Kozłowski, Walenty Słabosz, na prośbę ks. Giuseppe Fagnano, Prefekta Apostolskiego Ziemi Ognistej, wyjechali na misję do Ameryki Południowej jako świeccy aspiranci. Zostali włączeni do zwyczajnej pracy, a po pewnym czasie złożyli śluby wieczyste. Niestety niektórzy z nich, być może właśnie z racji niedostatecznej formacji, opuścili Zgromadzenie.⁴³

Wiele do życzenia pozostawiała też praktyka prywatnego studiowania teologii, przy regularnym zaangażowaniu w działalność wychowawczą w dziełach salezjańskich. Wciąż istniała wielka potrzeba personelu do pracy. Świetnie współgrała z nią oratoryjna koncepcja formacji ks. Bosko: praca, apostołat, miłość aktywna, obecność wśród młodych czynią salezjanina i formują go. W 1905 r. ks. Francesco Cerrutti odpowiedzialny w Zgromadzeniu za formację relacjonował, że pomimo utworzenia studentatów teologicznych w Foglizzo jest tylko 18 kleryków, w Katanii 10, a w Grand-Bigard w Belgii raptem 9. Wszyscy razem nie stanowią nawet 1/3 wszystkich kleryków studiujących teologię. Ten sam Cerrutti podczas Kapituły Generalnej w 1910 r. informował, że choć w Foglizzo jest 71 kleryków, w Katanii 18, to w domach rozproszonych po całym świecie jest ich nadal aż 105.⁴⁴

⁴¹ Por. tamże, s. 48.

⁴² Archivio Salesiano Centrale [Centralne Archiwum Salezjańskie w Rzymie, odtąd: ASC], t. C-111: *Kaczmarczyk Filippo, coad. (1876-1951)*, list Kaczmarczyk-Rua, Verona 15.09.1910.

⁴³ Por. ASC, t. C-026: *Fronczek Francesco, coad. (1868-1936)*, diariusz niepublikowany pt. *Flores de mi Cardin Ameno y Dolores o esa que hallè en el Camin o de vida*, s. 153-154.

⁴⁴ Por. M. Wirth, *Da Don Bosco...*, dz. cyt., s. 360.

Próby łączenia zaangażowania apostolskiego i studiów nie zawsze przynosiły pożądane efekty. Nie wszyscy dyrektorzy byli jak ks. Bosko i nie we wszystkich domach panował duch taki jak na Valdocco. Kl. Stanisław Cynalewski, pierwszy salezjanin Polak wyświęcony na kapłana na misjach, w 1894 roku tak pisał na ten temat z Bahia Blanca w Argentynie: „Mam tylko dwie godziny wolne w ciągu dnia, poświęcam ten czas na teologię”.⁴⁵ Kl. Robert Wieczorek w 1899 roku z Città del Messico informował swojego inspektora (prowincjała): „Było rzeczą niemożliwą przygotować się do wszystkich egzaminów, mając tak mało czasu na naukę; zostaje go nie więcej niż jedna godzina dziennie!”⁴⁶ Zdarzało się też, że dyrektorzy, lub inni wyznaczeni do nauczania kleryków współbracia, nie mieli zupełnie czasu na prowadzenie lekcji czy egzaminowanie. W rezultacie studia teologiczne ciągnęły się latami i zdarzało się, że niektórzy klerycy nigdy ich nie kończyli.⁴⁷

Przełożeni wyżsi mieli świadomość tych problemów. Dlatego na Kapitule Generalnej IX w 1901 r. podjęto wysiłek wyjścia z impasu. W dyskusji szukano takiego rozwiązania, które pozwoliłoby młodym salezjanom ze spokojem dojrzewać w powołaniu wśród młodzieży, uczyć się bycia wychowawcami i nauczycielami, rozeznac lepiej tożsamość salezjańską i powołanie, a jednocześnie w takim samym duchu odbywać studia, przygotowywać się do święceń i zgłębiać teologię. W rezultacie prac kapitulnych postanowiono, że klerycy salezjańscy po nowicjacie podejmą dwa lata studiów filozoficznych. Po ich zakończeniu odbędą trzyletnią praktykę wychowawczą w domach salezjańskich. Po tym okresie udawać się będą do studentatu teologicznego, aby studiować teologię i przygotować się do święceń. W ten sposób udało się pogodzić i zabezpieczyć kilka rzeczy. Uregulowano sprawę studiów i formacji duchowej, zabezpieczono personel niezbędny do prowadzenia dzieł oraz obroniono pierwotną ideę ks. Bosko, który był zwolennikiem formacji salezjanów poprzez obecność i pracę w środowisku młodzieżowym. Ostatecznie też uzgodniono proces formacji salezjańskiej z wymaganiami Kościoła.⁴⁸

Nowe rozwiązanie potrzebowało zmiany mentalności współbraci i odpowiedniego czasu na wdrożenie. Świadomy tego ks. Rua na różne sposoby towarzyszył temu procesowi. Między innymi w marcu 1902 roku wydał specjalny list okólny, w którym tłumaczył współbraciom doniosłość decyzji kapitulnych i po-

⁴⁵ Archiwum Salezjańskiej Inspektorii Krakowskiej, t. A 730: *Listy ks. Stanisława Cynalewskiego do rodziny*, Bahia Blanca 31.07.1894.

⁴⁶ ASC, t. F-490: *Messico*, List Wieczorek-Lazzero, Messico 1.01.1899.

⁴⁷ Por. M. T. Chmielewski, *I salesiani missionari della Polonia. Genesi, ruolo e fisionomia dell'attività svolta (1889-1910)*, praca doktorska napisana pod kierunkiem prof. C. Semeraro na Wydziale Teologii Università Pontificia Salesiana w Rzymie, obroniona w 1996, publikowana we fragmentach, s. 207-214.

⁴⁸ Por. P. Braido, *Un «nuovo» prete...*, dz. cyt., s. 52-53.

trzebę ich osobistego zaangażowania na rzecz wprowadzeni ich w życie. „Aby decyzja Kapituły odnośnie do *asystencji* – pisał w okólniku – przyniosła oczekiwane owoce, potrzebne są dwie rzeczy. Po pierwsze Inspektorzy i Dyrektorzy odpowiedzialni za studentaty filozoficzne powinni przygotować do niej naszych kleryków. Chodzi tu o dobre odbycie studiów, co zabezpieczy niewątpliwie odpowiedni dobór nauczycieli i asystentów, zadbanie o to, by nie tracili czasu na bezwartościowe lektury, oraz aby w ramach studiów odbywały się zajęcia z przewidzianych programem przedmiotów. Po drugie trzeba, aby Dyrektorzy domów czuwaliby starannie i dołożyli wszelkich niezbędnych starań, aby *asystencja* trzechletnia (po odbytej filozofii) miała charakter regularny, aby zrealizowano zadanie praktyczne (i tylko te zadania), które zostaną specjalnie oznaczone, tak aby wypełnić klerykom czas. W specjalny sposób, Dyrektorzy powinni dołożyć starań, aby być dla kleryków (zwłaszcza w okresie tych trzech lat) jako ojcowie, niech dbają w specjalny sposób o tych naszych synów, którzy są im powierzani, niech starają się więcej od innych zaradzać ich potrzebom, ponieważ nie są oni jeszcze do końca uformowani. Opieka w okresie tych trzech lat ma niezwykle wprost znaczenie, ponieważ od niej zależy wytrwanie wielu w powołaniu, dobre życie innych; bez tej opieki w przyszłości ci nasi współbracia nie przyniosą oczekiwanych przez Przełożonych owoców. *Asystencja* to czas, w którym nasi klerycy formują się i przygotowują do prawdziwego życia salezjańskiego”.⁴⁹

Przyjęcie przez Kapitułę uchwały o *asystencji* i pierwsze próby wdrożenia jej w życie nie rozwiązały od razu problemów. Potrzeba było czasu na zmianę mentalności współbraci oraz na organizację studentatów teologicznych. Pierwsze z nich powstały dopiero w roku 1904.⁵⁰ Nie ulega jednak wątpliwości, że rok 1901 i postanowienia Kapituły Generalnej IX dotyczące ustanowienia *asystencji*, przyczyniły się do unormowania sytuacji formacyjnej Zgromadzenia. Znalaziono praktyczny sposób, aby młodzi współbracia – tak jak tego chciał ks. Bosko – mogli wykonywać te „zajęcia, które przygotowują [ich] do pracy dla dobra dusz”, bez konieczności nadzwyczaj trudnego godzenia ich ze studiami.

5. WOBEC WSPÓŁCZESNYCH WYZWAŃ

Dziedzictwo oryginalnej myśli formacyjnej ks. Bosko, która dała początek procesowi wyodrębnienia się *asystencji* jako osobnego etapu formacji, znajduje dzisiaj swe echo przede wszystkim w zapisach „Konstytucji i Regulaminów Ogólnych Towarzystwa św. Franciszka Salezego”.⁵¹ Art. 115 „Konstytucji” przy-

⁴⁹ M. Rua, *Lettere circolari ai Salesiani*, Turyn 1965, s. 318-319.

⁵⁰ Por. M. Wirth, *Da Don Bosco...*, dz. cyt., s. 360.

⁵¹ Warto zwrócić uwagę, że zapis konstytucyjny dotyczący *asystencji* jest pewną nowością. Do chwili publikacji *Konstytucji i Regulaminów Ogólnych Towarzystwa Salezjańskiego* w formie *ad experimentum* w 1972 r. wszystkie zapisy odnoszące się do tego etapu formacji znajdowały się

pomina, że „w ciągu całej formacji początkowej należy kłaść nacisk na studia, jak i na działalność duszpasterską właściwą naszemu [salezjańskiemu; przyp. autora] posłannictwu”. Z punktu widzenia metodologicznego na etapie formacji początkowej – z racji poświęconego mu czasu i pierwszoplanowego zaangażowania – dominuje przygotowanie teoretyczne. Równocześnie jednak młodzi salezjanie są stopniowo wdrażani w pracę duszpastersko-wychowawczą.⁵² W prenowicjacie kandydat uczestniczy w działaniach apostołskich wspólnoty, w której przebywa. W nowicjacie, gdzie stawia się głównie na doświadczanie duchowe, przygotowuje się do całkowitego oddania się Bogu na służbę młodzieży, w duchu ks. Bosko. Na etapie postnowicjatu, studiując, rozwija różne aspekty swego powołania. Natomiast w okresie asystencji wymiar duszpasterski formacji zostaje dowartościowany w szczególny sposób.⁵³

Tekst konstytucyjny wyjaśnia ponadto, czemu służy czas *asystencji*. Jest ona „etapem życiowej konfrontacji z działalnością salezjańską w praktyce wychowawczo-duszpasterskiej. W tym czasie młody współbrat wdraża się w stosowaniu Systemu prewencyjnego, a w szczególności w asystencji salezjańskiej. Wspomagany przez dyrektora i wspólnotę dokonuje osobistej syntezy swej działalności i wartości powołania”.⁵⁴ Treści te uzupełnia art. 96 „Regulaminów ogólnych”, który ustala, że *asystencja* zwyczajnie ma trwać dwa lata i powinna odbyć się „przed profesją wieczystą we wspólnocie, która stwarza warunki gwarantujące przydatność tej praktyki”.⁵⁵

Pomimo jasnych wskazań i ponad stuletniej tradycji Zgromadzenia w odniesieniu do *asystencji*, ten etap formacji pozostaje wciąż dużym wyzwaniem. Przejście od zaangażowania w studia, typowe dla postnowicjatu, i pełne włączenie się w pracę wychowawczą i duszpasterską, jest procesem niezwykle trudnym i jako takie, stanowi wielką próbę dla młodego współbrata i jego wspólnoty. Zadanie skonfrontowania się z działalnością salezjańską i dokonanie syntezy zaangażowania i wartości powołania w kontekście współczesnej kultury, sytuacji rodziny, młodzieży, Kościoła, wymaga sporego hartu ducha i fachowego wsparcia formacyjnego.⁵⁶ Zdarza się więc, że obok tych, którzy potwierdzają swój wybór drogi

w *Regulaminach*. Por. *Konstytucje i Regulaminy Ogólne Towarzystwa św. Franciszka Salezego*, wydanie polskojęzyczne, Warszawa 1972, art. 116 oraz *Regulaminy Towarzystwa Salezjańskiego*, wydanie polskojęzyczne, Warszawa 1925, art. 51, 55, 53, 54, 56, 57, 186, 346.

⁵² Por. *Konstytucje Towarzystwa św. Franciszka Salezego*, wydanie dwujęzyczne włosko-polskie, Rzym 1984, [odtąd: *Konst.*], art. 102.

⁵³ Por. *Program życia salezjanów ks. Bosko. Przewodnik po lekturze Konstytucji Salezjańskich*, tł. z j. hiszpańskiego J. Kurowski, Kraków 1997, s. 572.

⁵⁴ *Konst.*, art. 115.

⁵⁵ *Regulaminy Ogólne Towarzystwa św. Franciszka Salezego*, wydanie dwujęzyczne włosko-polskie, Rzym 1984.

⁵⁶ Por. P. Chàvez, *Sei tu il mio Dio, fuori di te non ho alcun bene. List okólny przełożonego generalnego Towarzystwa Salezjańskiego*, „Atti del Consilio Generale” 382 (2003), s. 5-20.

salezjańskiej i dojrzewają w powołaniu, są także ci, którzy odchodzą. Szczegółowe badania osłabienia powołaniowego w Zgromadzeniu Salezjańskim przeprowadzone na przestrzeni lat 2003-2005 pokazały, że w okresie od 1990 do 2005 roku w polskich prowincjach salezjańskich dochodziło do stosunkowo licznych odejść z drogi realizacji powołania właśnie na etapie *asystencji*, lub bezpośrednio po jej zakończeniu.⁵⁷ Ankietowani przy tej okazji salezjanie wskazali na brak dojrzałości ludzkiej, brak motywacji wiary i słabość procesów formacji i niedomagania ze strony wspólnoty, jako na zasadnicze przyczyny odejść i kryzysów młodych współbraci. Osłabienie powołaniowe, które stało się ich udziałem, przejawiało się w postaci niezdolności do podejmowania ostatecznych decyzji, charakteryzował ich ponadto brak pewności, poszukiwanie bezpieczeństwa i spore zamieszanie w podejściu do własnej tożsamości powołaniowej.⁵⁸

Także analiza stanu formacji w Zgromadzeniu, przeprowadzona przez Dykasterium ds. Formacji, pod kierownictwem Rady Generalnego ds. Formacji w latach 2002-2005, wskazuje na pewne niedomagania na etapie *asystencji* odbywanej w prowincjach polskich do tamtego czasu. *Asystencja* nie zawsze i nie przez wszystkich traktowana była jako osobny etap formacji. Bywało, że młodzi współbracia posyłani byli do wspólnot, które nie były w stanie zapewnić im odpowiedniego towarzyszenia duchowego i duszpasterskiego, a tylko pracę i odpowiedzialność, która nierzadko ich przerastała. W konsekwencji zdarzało się, że *asystenci* czuli się pozostawieni samym sobie i w krótkim czasie zatracali wartości, które stały się ich udziałem na wcześniejszych etapach formacji.⁵⁹

Troska o sprostanie wyzwaniom, jakie przed salezjanami stawia *asystencja*, musi dziś przerodzić się w szereg pozytywnych działań. Nie chodzi przecież tylko o to, aby zaradzić odejściom, ale aby wspomóc młodych współbraci i wspólnoty, w których przebywają w procesie konfrontacji z rzeczywistością salezjańską, we wdrażaniu się w stosowanie systemu prewencyjnego i dokonywaniu osobistej syntezy działalności i wartości powołania. W związku z tym, pierwszym warunkiem do spełnienia, wydaje się być – sięgając do pierwotnych inspiracji idei formacji oratoryjnej ks. Bosko – zabezpieczenie *asystentom* integralnego doświadczenia formacyjnego. *Asystencja* musi być traktowana jako jeden z etapów formacji. Mimo, że podczas jej trwania zasadniczy nacisk kładzie się na wymiar wycho-

⁵⁷ W badanym okresie w prowincji św. Wojciecha z siedzibą w Pile spośród wszystkich opuszczających zgromadzenie *asystenci* stanowili 20%, przy 47% opuszczających nowicjów, 27% odchodzących z pierwszych dwóch lat studiów (postnowicjów) i 11% w czasie czterech lat studiów teologicznych. Por. Archiwum Salezjańskiej Inspektorii Pilskiej. Por. *Oslabienie powołaniowe w Inspektorii Św. Wojciecha (PLN) w latach 1990-2005. Sprawozdanie z refleksji przeprowadzonej od stycznia do września 2005*, Piła 30.07.2005, s. 8-9.

⁵⁸ Tamże, s. 5-7.

⁵⁹ Por. F. Cereda, *Rapporto sulla formazione iniziale nella Conferenza Polonia e EST*, Prot. 05/0916, Rzym 25.11.2005, s. 5-6.

wawczo-duszpasterski, to jednak, tak jak na każdym z pozostałych etapów, w czasie *asystencji* nie może zabraknąć troski o wymiar ludzki, duchowy i intelektualny formacji.⁶⁰

W związku z tym, młodzi salezjanie w ramach *asystencji* powinni być posyłani do wspólnot, które są w stanie spełnić takie oczekiwania. Ponadto, biorąc pod uwagę potrzebę personalizacji formacji, przełożeni wspólnoty powinni zabezpieczyć *asystentom* odpowiednie towarzyszenie.⁶¹ Trzeba, aby dyrektor – na co zwracał uwagę sam ks. Bosko – często spotykał *asystenta*, wymieniał z nim doświadczenia, zapewniał mu możliwość uczestnictwa w życiu sakramentalnym i modlitewnym wspólnoty, dbał o comiesięczne rozmowy – sprawozdania, będące okazją do prowadzenia indywidualnego kierownictwa duchowego i refleksji nad „Osobistym Programem Życia” młodego współbrata. Od *asystenta* oczekuje się otwarcia na takie propozycje. W niektórych sprawach, zwłaszcza w kwestiach bezpośredniego zaangażowania duszpasterskiego *asystenta*, dyrektor odwołuje się do współpracy i opieki innych współbraci.⁶² Wyrazem odpowiedzialności wspólnoty za formację jej młodych członków są kwartalne skrutynia, z których Rada wspólnoty przygotowuje na piśmie odpowiednią opinię. Dyrektor zapoznaje z nią *asystenta*.⁶³

Aby ułatwić pracę formacyjną dyrektorom i pomóc młodemu salezjaninowi włączyć się w nowy dla niego rytm życia oczekuje się dzisiaj, że wspólnota, która przyjmuje współbrata na praktykę, przygotowuje wcześniej „projekt formacji *asystentów*”.⁶⁴ Nie chodzi o kolejny, skomplikowany dokument, a o spisanie, w oparciu o wzór przygotowany przez Inspektorialną Komisję ds. Formacji, kilku

⁶⁰ Szczegółowe informacje na ten temat znaleźć można w: *Formacja salezjanów ks. Bosko*, dz. cyt., s. 265-269. Por. także wskazania i normy praktyczne dotyczące formacji intelektualnej podczas *asystencji*. Tamże, s. 274.

⁶¹ Por. tamże, s. 269-270. Warto w tym miejscu zaznaczyć, jak na przestrzeni lat bardzo zmieniło się podejście pedagogiczne do młodego współbrata. W *Regulaminach Towarzystwa Salezjańskiego z 1925 r. asystenci* znajdowali cały szereg bardzo szczegółowych wskazań i norm dotyczących ich zadań i zachowań w różnych sytuacjach. Np. była tam mowa o tym, jak mają obcować z chłopcami, jakie obowiązki nakłada na nich System prewencyjny, za co są odpowiedzialni, o czym mają pamiętać, gdy muszą oddalić się np. z klasy lub boiska, gdzie przebywa młodzież, co mają robić, gdy brakuje jakiegoś wychowanka, jak stawiać stopnie ze sprawowania, jak udzielać kar i nagan, jak czuwać nad moralnością, co robić podczas pobudki i rannego wstawania młodzieży w internacie, na co zważać w sypialni, co robić w oratorium i w szpitaliku, itd. Por. art. 37, 88, 92, 190, 210-217, 400, 402. Dzisiaj wiele z tych kwestii jest przedmiotem regulaminów poszczególnych dzieł, z którymi *asystenci* zapoznają się w odpowiednim czasie. Z oczywistych względów nie znalazły się w dokumentach Zgromadzenia. Sposób ich realizacji, trudności z tym związane, radzenie sobie z niepowodzeniami, ich wpływ na postawę i powołanie, są przedmiotem dialogu z przełożonym.

⁶² Por. *Formacja salezjanów ks. Bosko*, dz. cyt., s. 271-271.

⁶³ Por. tamże, s. 273.

⁶⁴ Por. F. Cereda, *Rapporto sulla formazione...*, dz. cyt., s. 6.

najistotniejszych zasad.⁶⁵ Pomocą w wypracowaniu takiego programu mogą posłużyć spotkania dyrektorów, którym inspektor powierzył opiekę nad *asystentami*.⁶⁶ Sporo wskazówek dyrektorzy i ich wspólnoty znajdują też w Inspektorialnym Programie Formacji.⁶⁷

Ponadto trzeba dołożyć starań o zachowanie ciągłości formacji. Po części zabezpiecza się ją poprzez precyzyjny przekaz informacji o *asystencie* pomiędzy kolejnymi dyrektorami odpowiedzialnymi za jego formację, np. pomiędzy dyrektorem postnowicjatu i wspólnoty asystenckiej. Szczegółowe rozwiązania w tym względzie zawiera „Dyrektorium Inspektorialne”.⁶⁸

Ważną rolę w formacji *asystentów* ma do spełnienia inspektor. To od niego zależy dobór wspólnot, do których skieruje młodych salezjanów na praktyki. Przy posyłaniu współbrata na *asystencję*, powinien nie tylko kierować się potrzebami konkretnego dzieła, ale rozeznawać dobrze sytuację powołaniową *asystenta*, jego dojrzałość formacyjną i zdolności.⁶⁹ Inspektor zabezpiecza także, zwykle poprzez Inspektorialnego Delegata ds. Formacji lub innego wydelegowane współbrata, cykl okresowych spotkań formacyjnych dla *asystentów*.⁷⁰ Są one dla niego jedną z okazji do tego, aby pozostawać w stałym kontakcie z młodymi współbraćmi.⁷¹

„THESE ACTIVITIES SEEK TO PREPARE THE SALESIANS
TO WORK FOR THE WELFARE OF SOULS”.

HISTORICAL AND PEDAGOGICAL CONTRIBUTION TO THE PRESENTATION
OF THE SALESIAN ASSISTANCE, AS A FORMATION STAGE

Summary

The Salesian gathering puts forward to the fellow-brethren, who are in the initial formation phase, a proposal for a special formation way. Having completed the novitiate as well as 2-year theological studies they proceed to the 2-year educational-priestly practical training to complete some salesian work task. It is traditionally called “Assistance”. After completion of that time they return to seminary in order to continue studies. Such untypical formation iter is often misunderstood even by clergymen or monastic people and the Salesians are unjustly accused of making initial

⁶⁵ Por. *Dyrektorium Inspektorialne. Inspektoria Św. Wojciecha*, Łąd-Piła 2007, art. 96.

⁶⁶ Por. F. Cereda, *Rapporto sulla formazione iniziale per l'Europa Nord - Polonia e EST*, Prot. 07/0453, Rzym 18.06.2007, s. 5-6.

⁶⁷ Por. np. *Inspektorialny Program Formacji. Inspektoria św. Wojciecha z siedzibą w Pile. 2004-2007*, Łąd 2004, s. 16-18.

⁶⁸ Por. *Dyrektorium Inspektorialne*, dz. cyt., art. 65.

⁶⁹ Por. *Formacja salezjanów ks. Bosko*, dz. cyt., s. 271, 273.

⁷⁰ Por. F. Cereda, *Rapporto sulla formazione iniziale nella Conferenza Polonia e EST*, dz. cyt., s. 6; *Dyrektorium Inspektorialne*, dz. cyt., art. 101-103.

⁷¹ Por. *Formacja salezjanów ks. Bosko*, dz. cyt., s. 6.

formation unnecessarily too long. Sometimes the Salesians themselves look at the Assistance more as the time of very hard work than initial formation phase. The author of this work, reaching out for these phenomena, takes up an effort to show what the Assistance indeed is. He tries to explain how it came to establishing the assistance in 1901, so after Father Bosko's death. He also tries to point to the role in this respect of Father Bosko as well as his successors. He closes his considerations with a few pedagogical remarks on the contemporary challenges related to the Salesian Assistance that both the formed and the forming have to face.

tłum. Sławomir Patelczyk

Nota o Autorze: **Ks. DR MAREK T. CHMIELEWSKI SDB** – absolwent Pontificia Studiorum Universitas Salesiana w Rzymie, doktor teologii (specjalność teologia duchowości); zainteresowania naukowe: duchowość i historia salezjańska oraz salezjańska duchowość młodzieżowa; wikariusz inspektora salezjańskiej Inspektorii Św. Wojciecha z siedzibą w Pile, wykładowca w Wyższym Seminarium Duchownym Towarzystwa Salezjańskiego w Łądzie nad Wartą.

Słowa kluczowe: formacja salezjańska, pedagogika formacyjna, historia salezjańska, św. Jan Bosko, Bł. Michał Rua, asystencja, salezjanie